

DZIENNIK ŚLĄSKI

Przez lud — dla ludu!

Kosztuje na pocztę kwartalnie 2,10 fen., z odnośzeniem przez listonosza 2,42 mk. (Zeitungspreisliste D.), u agentów i kolporterów 2,10 mk., z odnośz. do domu 2,40 mk., na miesiąc 70 i., z odnośz. 80 fen., na tydzień 20 fen.

Telefon nr. 1484.

Redakcja i ekspedycja znajduje się w Królewskiej Hucie przy ulicy Cesarza i Łobego nr. 20. — Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 20 fen. od wiersza 7-linowego. — Reklamy 40 fenów za wiersz petytowy.

Przy sądowym dochodzeniu naszych pretensji za ogłoszenia przy konkursach, akordach i t. d. wszelkie rabaty upadają.

Każdy abonent „Dziennika Śl.” jest ubezpieczony na wypadek śmierci wskutek nieszczęścia na 150 mk. a na wypadek śmierci przez utonięcie i w kopalni pod ziemią na połowę, jeżeli wypełni wszystkie przepisane warunki i był sześć miesięcy przed wypadkiem abonentem i śmierć nastąpiła w ciągu tygodnia od dnia wypadku. Abonament musi być do 5. każdego miesiąca a przy kwartalnym abonamencie do 5. pierwszego miesiąca kwart. zapłacony. Wypadek musi być w przeciągu 24 godzin zameldowany. — Na przeciąg obecnej wojny ubezpieczenie to się znosi i nie istnieje.

Rok XX.

Król. Huta G.-Ś. niedziela, dnia 6-go maja 1917

Nr. 103

Ostatnie wiadomości.

Sprawozdanie niemieckie.

(wtb.) Główna kwatera, 4 maja. Wojna na zachodzie. Armia generał-feldmarszałka następcy tronu bawarskiego Rupprechta. Na froncie nad Arras pomiędzy Acheville a Queant nie powiodła się ponowna próba przełamania frontu, wykonana na przestrzeni 30 klm. przez 16 do 17 dywizji po jak najsilniejszej akcji artylerji.

Od świtu aż do późnej nocy złamały się kilkakrotne ataki Anglików przed naszymi liniami i w naszych kontratakach. Tylko we Fresnoy wtargnął nieprzyjaciół, pod Bullecourt pozostały małe części naszego przedniego rowu w jego ręku. Walka toczy się dziś rano dalej.

Postawa naszych wojsk była znowu nierówną. Oprócz ciężkich krwawych strat utracił nieprzyjaciół przeszło 1000 jeńców. Przygotowanie silnej angielskiej kawalerji na południe-wschód od Arras wskazuje, ile nadziei pokładali Anglicy w tych atakach.

Armia niemieckiego następcy tronu. Na południe od Soissons — Reims jest walka artyleryjska w pełnym biegu. Do największej gwałtowności wzmogła się pomiędzy Aisne a Brimont. Na pełnione nieprzyjacielskie rowy zostały tu wzięte przez nasze baterie pod miążdzący ogień. Laon było ponownie przez Francuzów ostrzeliwane. Pod i na zachód od Braye, jako też przy Żimowej górze (na zachód od Craonne) złamało się kilka francuskich ataków w ogniu naszej piechoty i artylerji z wielkimi stratami.

Armia generał-feldmarszałka księcia Albrechta wyrtemberskiego. Żadnych ważniejszych wypadków.

Przy pogodnym powietrzu panowała na zachodnim polu walki ożywiona czynność lotników. Pozycje baterji, koleje, obozy i magazyny amunicji pod Arras i na południe od Aisny były przez naszych lotników skutecznie obrzucane bombami. Nieprzyjaciół stracił 10 samolotów.

Wojna na wschodzie. W Karpatach zaatakowały trzy rosyjskie bataliony bez najmniejszego powodzenia nasze pozycje na północ od doliny Susita.

Front macedoński. Pomiędzy jeziorem Prespa a Cerną po obu brzegach Wardy i nad Strumą ożywiła się od czasu do czasu akcja artylerji.

Pierwszy generalny kwatermistrz Ludendorff.

Straty norweskie na morzu.

„National-Tidende” donosi z Chrystianii: Liczba zatopionych w kwietniu norweskich okrętów wynosi 70, około 100 norweskich marynarzy utraciło życie. W marcu zatopionych zostało 60 okrętów. Jeżeli niemiecka walka łodziami podwodnymi potrwa tak dalej, to w 1½ roku zostanie cała norweska flota handlowa zniszczoną.

Walka na morzu.

Reuter donosi z Londynu: Parowiec angielski „Gena” (2784 ton) został torpedą z niemieckiego samolotu morskiego ugodzony i pod Aldeburgh zatopiony. Cała załoga została uratowaną. Dział „Gena” zestrzelił drugi samolot, który w ataku brał udział. Obaj lotnicy zostali wzięci do niewoli.

Konferencja pokojowa.

Sztokholm, 4 maja. Różne gazety donoszą, iż konferencja w Sztokholmie trwać będzie tak długo, dopóki pokój nie zostanie zawarty.

Order pour le merite.

(wtb.) Lotnik-porucznik Bernert, syn nadburmistrza raciborskiego B., otrzymał order pour le merite.

Nowy rząd grecki.

(wtb.) Havas donosi: Zaimis obejmuje ministerstwo spraw zagranicznych. W piątek złoży przysięgę. George Rhalys zatrzymuje tękę ministra skarbow. Reszta ministrów zostanie niebawem mianowaną.

Interpelacje w sprawie pokoju.

Frakcja konserwatywna parlamentu stawiała następującą interpelację:

Uchwała wydziału partji socjal-demokratycznej z dnia 20 kwietnia r. b., żądająca zawarcia pokoju wspólnego bez aneksji (zaboru) i odszkodowania wojennego, wywołała ze względu na brak jasnego stanowiska p. kanclerza Rzeszy w szerokich kołach ludności wielkie zaniepokojenie, ponieważ taki pokój odpowiadałby wprowadzie międzynarodowym zasadom fundamentalnym, ale nie żywotnym potrzebom narodu niemieckiego. Czy p. kanclerz Rzeszy gotów jest dać wyjaśnienie co do swego stanowiska wobec tej uchwały?

Wskutek powyższego kroku konserwatystów stawili socjaliści ze swej strony następującą interpelację:

Czy wiadomem jest kanclerzowi Rzeszy, iż rząd tymczasowy Rosji i sprzymierzony z nami rząd austro-węgierski oświadczyły równocześnie, iż gotowe są do zawarcia pokoju bez zaborów? Co zamierza kanclerz Rzeszy uczynić, aby wszystkich uczestników spowodować do porozumienia, żeby zbliżający się pokój mógł być zawarty na podstawie obopólnej zgody bez aneksji i odszkodowania wojennego.

Obie interpelacje stawione są na porządek dzienny piątkowego posiedzenia parlamentu. Jak donoszą z Berlina, po odczytaniu interpelacji oświadczy kanclerz Rzeszy osobiście, lub też jego zastępca dr. Helfferich, iż kanclerz Rzeszy gotów jest odpowiedzieć na obie interpelacje podczas trzeciego czytania nad etatem państwowym.

Objęcie sądownictwa przez Radę Stanu.

Przy końcu kwietnia odbyło się posiedzenie wydziału sprawiedliwości tymczasowej Rady Stanu. Na posiedzeniu byli obecni oprócz członków Rady także delegaci rządów okupacyjnych: niemieckiego radca Dziembowski i austro-węgierskiego radca Mueller.

Zebranie wypełniły głównie rozprawy, dotyczące sprawy zapowiedzianego objęcia wymiaru sprawiedliwości w Polsce przez Radę Stanu i wyznaczenie przypuszczalnego terminu, w którym objęcie to mogłoby nastąpić.

Zapytywani w tej kwestji przedstawiciele rządów okupacyjnych oświadczyli, iż szczerym zamiarem ich rządów jest najszybsze przekazanie faktycznego wymiaru sprawiedliwości pod zarząd Rady Stanu. Przekazanie to zawiera w sobie z punktu widzenia prawno-państwowego objęcie przez Radę Stanu również w pewnym zakresie praw zwierzchnictwa, nieodłączonych od wymiaru sprawiedliwości, stanowiącej w zasadzie atrybut władzy zwierzchniczej. Wobec tego może ono nastąpić tylko w drodze odpowiednich dekretów monarszych. Wydanie takich dekretów wymaga poprzedniego

przygotowania warunków, umożliwiających wykonywanie przez Radę Stanu wymiaru sprawiedliwości w całym zakresie, niezwłocznie po akcie przekazania sądownictwa.

Rządy okupacyjne uważają, że jest sprawą własną społeczeństwa polskiego budowanie gmachu swojej państwowości i nie zamierzają czynić w tym kierunku utrudnień, jednakże nie mogą uzyskiwać dekretów monarszych wcześniej, niż ich wykonalność będzie faktycznie przygotowana.

Przygotowanie to powinno się wyrazić w powołaniu przez wydział sprawiedliwości odpowiedniej liczby urzędników, którzyby w dniu oznaczonym mogli objąć wszystkie stanowiska w sądownictwie. Biorąc pod uwagę wykazaną przez wydział najwyższą intensywność pracy wobec konieczności obsadzenia bardzo znacznej liczby urzędów sądowych w Polsce, przypuszczać można, że sprawa ta może być rozwiązana w ciągu około dwóch miesięcy.

Zasady urządzenia wymiaru sprawiedliwości ustalone przez Radę Stanu w odnosnym projekcie przepisów, zostały przez rządy okupacyjne uznane i przyjęte za podstawę do przekazania sądownictwa; pewne zmiany projektowane nie dotyczą istoty tych przepisów, a tylko niektórych szczegółów drugorzędnych. Będą one, niezależnie od wymienionych wyżej prac przygotowawczych, przedstawione wydziałowi sprawiedliwości i omówione na wspólnych konferencyach.

Przedstawiciele obu rządów okupacyjnych mają niepionną nadzieję, że sprawa ta nie napotka na przeszkody i przekazanie wymiaru sprawiedliwości wkrótce stanie się faktem dokonany.

Po wysłuchaniu tych wyjaśnień Rada Departamentu przeszła do omawiania projektu ustawy o płacach urzędników wymiaru sprawiedliwości. Przyjęcie tego projektu jest sprawą wysoce pilną, ponieważ na jego podstawie będą powoływani na służbę w sądownictwie urzędnicy polscy.

Z parlamentu niemieckiego.

Na czwartkowym posiedzeniu parlamentu toczyły się obrady nad etatem poczt i telegrafów w drugim czytaniu. Ważniejszych spraw nie poruszono.

Komisja konstytucyjna Rzeszy.

W ubiegłą środę utworzyła się po pełnym posiedzeniu parlamentu komisja konstytucyjna Rzeszy. W skład tejże wchodzi 28 członków wszystkich frakcji parlamentarnych; Koło Polskie reprezentuje poseł dr. Łaszewski. Przewodniczącym komisji konstytucyjnej jest członek frakcji socjalistycznej znany poseł Scheidemann, a zastępcą konserwatysta v. Veit.

Pierwsze posiedzenie komisji konstytucyjnej odbędzie się w piątek 4-go maja.

Odezwa socjalistów w sprawie pokoju.

Holenderska delegacja międzynarodowego Biura socjalistycznego wystosowała do partji socjalistycznych we wszystkich krajach odezwę treści następującej: »Holenderska delegacja międzynarodowego socjalistycznego biura rozpoczęła swe prace w Sztokholmie. Czekają nas wielkie trudności. Ciągłe jeszcze stoją naprzeciw siebie ze złością w duszy partje krajów wojujących, ale rewolucja rosyjska otworzyła nowe horyzonty i wszędzie się wzmagają myśli o pokoju.

Każdy dzień, w którym dalej toczy się wojna, pomnaża nędzę, hekatombę ofiar i długi miliardy. Położenie staje się nieznośnym. Żądajcie wszyscy od waszych rządów wyraźnego wypowiedzenia się w sprawie warunków pokoju. Tymczasem potrzebne jest koniecznie porozumienie pomiędzy wszystkimi partiami socjalistycznymi, aby międzynarodówka mogła w całej pełni rozwinąć swą siłę. Delegacja przesyła klasie robotniczej pozdrowienie na 1. maja i wzywa narody wszystkich krajów, by poparły próbę w celu popchnięcia naprzód sprawy powszechnego, trwałego pokoju.

Rozruchy chłopskie w Rosyi.

Wskutek niepokojących wieści o rozruchach chłopskich na prowincyi w całej Rosyi zebrała się w dniu 26-go kwietnia Rada ministrów, w której udział przyjęli również członkowie kontrolujący Rady robotniczej. Do chwili obecnej nie opublikowano jeszcze żadnego komunikatu o rezultatach wspomnianych narad. Szczególnie groźnem zdaje się być położenie w guberniach Penzeńskiej, Symbirskiej i Saratowskiej. Komisarze rządu tymczasowego, działający w wymienionych guberniach, przesyłali depesze do rządu z wiadomością, że włościanie nie uznają ich i przeszkadzają im w sprawowaniu ich obowiązków urzędowych. Natomiast włościanie tworzą swoje własne komitety, które mają zarządzać krajem. Również i związki ziemstw raportują, że włościanie nie mają bynajmniej zamiaru ani zboża wydawać stosownie do ogłoszonego rozkazu, ani też zabrać się do uprawy roli. Komitety chłopskie oświadczają, że uznać chcą tylko taki rząd, który całą ziemię rozda pomiędzy włościan. Dalej domagają się oni zniesienia wogóle wszelkich pieniędzy oraz wzbraniają się wspomagać czemkolwiek zarządzania wojskowe, objaśniając swe postępowanie nauką Chrystusa. W Petersburgu zapatrują się na położenie, które zaplanowało na prowincyi, jako w najwyższym stopniu poważne.

W gubernii Kazańskiej przeciągają przez wsie wielkie pochody chłopskie, śpiewając religijne pieśni. Wszyscy właściciele majątków uciekli w popłochu do Moskwy. Do Saratowa i do Kazania przyjechali posłowie dumscy, których zadaniem jest objaśnić włościanstwu istotne rezultaty rewolucyi.

Rosyjskie położenie finansowe.

Na publicznem zebraniu w Moskwie objaśniał minister skarbu Tereszczanka położenie finansowe Rosyi. Z liczb przez niego podanych wynika, iż w Stanach Zjednoczonych zaciągnęła Rosya dotychczas dwie pożyczki w wysokości 2 miliardów rubli. Wydatki wojenne wynoszą dziennie 54 miliony rubli. Ogólna liczba długów Rosyi wynosić będzie 1-go stycznia 1918 r. 55 miliardów rubli, od których sam procent wynosić będzie rocznie 2½ milarda.

Niechęć przeciw Anglikom w Rosyi.

Sztokholmski »Aftonbladet« dowiaduje się z Petersburga, iż tamtejsze koła angielskie i francuskie z wzrastającą obawą śledzą rozwój wypadków w Rosyi. Mimo wszelkiego upiększenia ze strony

urzędowej objawia się coraz więcej wrocie nposobienie ludności wobec Anglików. Wyczekuje się niemiłych niespodzianek, które mogą mieć poważne skutki na stosunki Rosyi do reszty mocarstw ententy. Objawem tego jest, iż gmach ambasady angielskiej w Petersburgu strzeżony jest przez 800 angielskich żołnierzy i marynarzy, zaopatrzonych w karabiny maszynowe i przez przeszło 1000 rosyjskich żołnierzy z ciężką artylerją. Osobny pociąg stoi w pogotowiu dla angielskiej ambasady.

Anarchia w Petersburgu.

O zaburzeniach w dniu święta majowego w Petersburgu donoszą, iż większa część żołnierzy z załogi petersburskiej, którzy wedle ostatniego rozporządzenia ministra wojny mieli odejść na front, urządziła hałaśliwe demonstracje. Na przedmieściach Petersburga rzucano bomby. Oficerowie, którzy chcieli przemówić do rozsądku żołnierzy, zostali częścią zastrzeleni, częścią sponiewierani. Także kilku wybitniejszych obywateli zostało poturbowanych. Ludność stolicy ogarnęła panika. Myślano już, iż to kontrrewolucya przeciw obecnym możnowładcom. Popłoch ustał dopiero, kiedy wojska z muzyką na czele przeciągały przez miasto i rozproszyły demonstrantów.

Emigracya z Rosyi.

»Utro Rossii« stwierdza, iż emigracya z Rosyi po za granice państwa wciąż rośnie. Przedewszystkiem wyjeżdżają z Rosyi — pisze dziennik — właściciele majątków, którzy starają się swe majątki już to sprzedać, już to oddać w dzierżawę, chociażby za niską opłatą. Wyjeżdżając za granicę, starają się oni zabrać ze sobą gotowiznę, lub też przekazać ją do banków zagranicznych, w pierwszym rzędzie amerykańskich. Rząd wprawdzie nie daje nikomu pozwolenia na wywóz pieniędzy rosyjskich poza granicę, jednakże emigranci omijają ten przepis prawa i zabierają ze sobą w drogę znaczne zapasy gotówki oraz papierów wartościowych.

Intrygi angielskie w Rosyi.

Pod nagłówkiem »Teror angielski w Rosyi« podaje »Aftonbladet« ciekawe szczegóły o machinacjach angielskich w celu uniemożliwienia pokoju odrębnego. Wyznaczono niezmierne sumy. Rosyjskie linie telegraficzne stoją pod nadzorem agentów angielskich, podejrzanych rewolucjonistów przetrzymuje się w Halifax. Wszelkimi środkami pracuje się w interesie kapitału angielskiego nad zniszczeniem Niemiec. Agenci angielscy grożą pozatem widmem Japonii, chociaż usunięcie imperyalisty Milukowa byłoby dla Japonii pożądanem. Chociaż ze źródeł angielskich słychać ciągle o ofensywie niemieckiej przeciwko Piotrogradowi, zakupują Anglicy w okolicy Rewla rozległe grunta. Jaki to ma cel, jest jasnym. Ale po pewnym zwycięstwie nastroju w kołach finansowych Londynu nastąpi rychło nieprzyjemne rozczarowanie.

Pierwszy maja w Paryżu.

Według telegramów paryżskich, doszło w Paryżu z okazji święta majowego do poważnych starć pomiędzy demonstrantami a policją. Rewolucjonista rosyjski, Januski, wygłosił mowę przeciwko wojnie. Policji udało się wreszcie tłum rozprędzić.

Podróż Joffre'a do Ameryki.

Gazety francuskie teraz dopiero podają szczegóły z podróży marszałka Joffre'a i towarzyszący jego do Stanów Zjednoczonych na pokładzie zwykłego, pośpiesznego parowca transportowego. Wyjazd marszałka Joffre'a z Francyi nastąpił prawie jednocześnie z wyjazdem Balfoura, który przybył jednak do Ameryki o kilka dni wcześniej. Dzień wyjazdu był trzymany w tajemnicy i dopiero gdy okręt francuski czuł się na wodach bezpieczny w otoczeniu eskadry amerykańskiej, doniesiono prasie, że Joffre wyjedzie w najbliższych dniach do Stanów Zjednoczonych. Na spotkanie okrętu francuskiego wyruszyło kilka torpedowców i kontrtorpedowców amerykańskich. Gdy okręt francuski zbliżał się do zatoki, której nazwa trzymana jest na razie w tajemnicy, wywiesiły stojące tam statki amerykańskie na masztach sztandary francuskie, muzyka grała Marsyliankę, a marynarze, ustawieni w szeregi, oddawali honory wojskowe. Na powitanie przybyli, oprócz przedstawicieli rządu amerykańskiego, wojskowi i marynarcy attaches ambasady francuskiej i angielskiej. Po ogólnych ceremonialnych powitaniach, wyruszył marszałek Joffre ze swoim otoczeniem na dworzec, z którego pociąg wyruszył do Waszyngtonu. Ludność urządziła niezwykłą gościnę Francyi wielką owacy.

Anglia a łodzie podwodne.

Omawiając zaostrzoną walkę podwodną, pisze angielska »Morning Post«: Chociaż flota angielska nie została pobita, jednakże Niemcy przy pomocy swoich min i łodzi podwodnych, zdołały uniemożliwić żeglugę na znacznej części morza lub też zagrozić jej najpoważniejszemu niebezpieczeństwu. W tak ciężkim położeniu nie byliśmy jeszcze nigdy. Kraj nasz dotychczas jeszcze nie rozumie niebezpieczeństwa, w jakim się znajduje. Przyzwyczajony od szeregu pokoleń do ślepego zaufania względem naszej floty, myśli, że położenie nie jest takie złe, jak się zdaje. Nie rozumie tego, że flota angielska jest dziś wprawdzie silniejsza, niż była kiedykolwiek, ale jednak wobec rozboju łodzi podwodnych wogóle niema wartości. Tymczasem nieodpowiedzialni krytycy w głupi sposób atakują Carsona i admiralicy. Ludzie ci nigdy nie są w stanie wskazać jakichkolwiek środków obronnych, którychby admiralicy oddawna już nie próbowała. Kraj musi zrozumieć, że potęga morska Anglii, w takim sensie, jak ją dawniej rozumiano, dziś już nie istnieje. Dawny system gospodarczy, oparty na zupełnym bezpieczeństwie transportów morskich, minął. Teraz musimy przedewszystkiem nad tem pracować, by dostosować się do nowego położenia.

Trudności żywnościowe w Anglii

Z Londynu donoszą: W angielskiej Izbie wyższej lord Devonport mówił o trudnościach żywnościowych. Wezwanie, wystosowane do narodu, aby dobrowolnie ograniczył zużycie chleba, nie odniosło pożądanego skutku. Wprawdzie Anglia mogłaby przetrzymać czas ciężki, gdyby dowód żywności nie ulegał przeszkodom. Przeszkody te jednak są wielkie. Łodzie podwodne zatapiają dużo statków, a prócz tego wielką ilość okrętów zużywa się na cele wojskowe. Sytuację opanować tylko będzie można na jednej drodze, mianowicie

HENRYK RYFF.

CI I OWI.

PRZEKŁAD Z NIEMIECKIEGO.

5)

(Ciąg dalszy)

— Uniosłem się, gdy mi moich praw zaprzeczono. Pracowałem nad siły przez tydzień cały, ukrywałem starannie zmęczenie, miałem nadzieję większego zarobku. Robiłem to wszystko, aby tobie ulżyć i doleć twą ośłodzie.

Barbara uściśnęła w milczeniu dłoń brata. Nie mogła czynić mu wyrzutów, a jednak mimowolnie cisnęło się jej na usta pytanie, co teraz stanie się z nią i z jej dziećmi.

— Czy spodziewasz się znaleźć inną robotę? — rzekła nareszcie.

— Nie wiem — odparł Konrad z wahaniem.

Lękał się przyznać, że mało miał nadziei, gdyż chodził po wsi, poszukując pracy nadaremnie.

— Boże, ulituj się nad nami! — zawołała Barbara, nie mogąc już dłużej ukryć swej trwogi. — Dzieci są głodne, proszą o kawałek chleba, a ja nie mam im nic do dania.

Zasłoniła oczy rękami, Konrad zaś stał przy niej milczący i zdawał się walczyć sam z sobą.

— Nie powinniśmy dłużej cierpieć głodu — rzekł po chwili z mocą. — Dostarczę im chleba... dziś jeszcze.

Mówiąc to odwrócił się ku drzwiom z zamiarem opuszczenia izby.

— Konradzie, dokąd idziesz, co zamierzasz zrobić? — zawołała kobieta.

— Idę po chleb dla dzieci i dla nas.

— Skądże go weźmiesz?

— Nie pytaj mnie o to. Zaręczam, że nie powrócę z próżnymi rękami.

— Konradzie, ty coś złego zamýślasz — powiedziała chora. — Bądź pewny, że nie dotknę się chleba, zdobytego w sposób nieuczciwy.

Chłopiec zawałał się przez chwilę.

— Uspokój się, Barbaro! To, co zrobię, nie będzie z krzywdą niczyją — rzekł i szybko się oddalił.

Zmrok zapadł już był zupełnie i gęste cienie ciążyły nad doliną. Konrad okrążył wioskę i szedł polem ku wzgórzom, na których bieliły się zabudowania folwarku zwanego Plesburgiem. Droga dobrze była znana młodemu wieśniakowi, gdyż wtedy chodził on codziennie na robotę do dworskiego ogrodu.

Plesburg, włość obszerna i żyzna, zawdzięczała nazwę swoją starożytnemu zamczysku, którego mury wznosiły się niegdyś na wierzchołku pobliskiej góry. Zamczysko od kilku stuleci leżało już w gruzach, a pomiędzy nielicznymi szczątkami murów zapuściły korzenie dęby i buki olbrzymie, jakby dla zagłady wszelkich wspomnień epoki, która tak wiele krzywd żywiła w swem łonie.

Po ruinach więc pięły się młode latorośle, a ród dawnych właścicieli zamku istniał już tylko w mglistej tradycji ludu. Po obu stronach drogi na dolinę, w którą niegdyś kupey wędrowni zapuszczały się ze drzewiem, zasiała teraz wioska aicha, uśmiechnięta, rozkoszna, a czerwone dachy jej domków malowniczo wychylały się z głębi ogrodów. Groźne siedlisko rozbojów i ciemniństwa zamienił duch postępu w kwitnącą ustronność pokoju i pracy.

Różne rodziny przychodziły kolejno do własności Plesburga. W chwili, gdy się nasza powieść zaczyna, dziedziczką tej bogatej posiadłości była młoda dziewczyna, Ewa von Hanstein. W okolicy nazywano ją żartobliwie dziewczyną ruin, a określenie to musiało się wydać trafnem każdemu, co choćby raz w życiu widział alabastrowe czoło Ewy, ocienione dumą sre-

dniowiecznych burgrafów i jej śmiałe, energiczne, wyniosłe spojrzenie.

Stanawszy pod murem, otaczającym ogród pałacowy, zatrzymał się Konrad i w milczeniu bił się z myślami.

Pytał samego siebie, czy to, co zamierzał uczynić, występkiem nie było? W głębi ogrodu, w niezamkniętej szopie, leżało kilkanaście korcy kottofil, przeznaczonych na paszę dla bydła. Stamtąd postanowił Konrad zabrać trochę pożywienia dla siostry i jej dzieci. Wmawiał w siebie, że skrzywdzony niesłusznie przez ogrodnika, ma prawo powetować to sobie, choćby tym sposobem.

Sumienie jednak mówiło mu co innego i tysiące wątpliwości dręczyło duszę chłopca. Nagle wzrucił jego padł na rześcicie oświetlone okna pałacu. Raz jeden tylko był Konrad we wnętrzu tego przybytku bogactwa, ale nie zapomniał dotąd przepychu i zbytku, które go tam olśniły. Jakież zasługi położyli mieszkańcy pałacu? Czy pracowali kiedykolwiek na utrzymanie życia, czy zaznali głodowych męczerni? Czemu los w tak nierównej mierze rozdziela swoje dobrodziejstwa?

Konrad przypominał sobie nędzę siostry, głód jej dzieci i nie namyślając się dłużej, przeskoczył mur. W tej chwili zdolnym był nawet występkiem spełnić. Jakiś głos tajemniczy mówił mu, że istnieje prawo silniejsze od wszelkich ustaw ludzkich — prawo konieczności.

W kilku skokach przebiegł młody wieśniak przez strzeń, jaka go od szopy z kartofilami dzieliła. W ogrodzie o tej porze nie było nikogo, głucha cisza czuwała nad snem drzew i kwiatów. Konrad napełnił przedko kartofilami worki, przyniesiony z domu i zabrał się do odwrotu z łupem. Doszedł już do drzwi szopy, gdy nagle jakaś dłoń silna podchwyciła go za piersi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

przez przymusowe ograniczenie spożycia. Lord Devonport mówił: musimy znacznie mniej jeść, by pokonać okres niebezpieczny, jaki nas czeka, aż do przyszłych zbiorów.

Londyński korespondent »Corriere della Sera« donosi, że w Anglii noszą się z zamiarem wprowadzenia kart chlebowych w ciągu najbliższych sześciu tygodni. Zarządzenie to uzasadnione będzie poważnym zmniejszeniem się tonażu angielskiego wskutek działalności niemieckich łodzi podwodnych.

Obawa rozruchów w Szwecji.

Dziennik sztokholmski »Sozialdemokraten« podaje szczegóły o środkach bezpieczeństwa, zarządzonych przez szwedzkie władze wojskowe na wypadek rozruchów. Z prowincji wezwano do stolicy silne oddziały wojskowe w pełnym uzbrojeniu. Prezydent ministrów Schwartz oświadczył wobec współpracownika »Stockholms Tidningen«, iż rząd z całym spokojem patrzy na dalszy rozwój wypadków.

Dwa pancerniki zarzuciły kotwice w porcie sztokholmskim w pobliżu pałacu królewskiego. W samym pałacu umieszczono oddział marynarzy.

Ameryka wobec wojny.

Londyński »Times« donosi z Waszyngtonu: Wspaniałe przyjęcie specjalnej misji francuskiej i angielskiej nie powinno nam zasłaniać faktu, że Ameryka nie doszła jeszcze do pełnej świadomości, iż znajduje się w stanie wojennym. Przeciwny Amerykanin najmocniej jest przekonany, że bez względu na bieg wypadków koalicja odniesie zwycięstwo. W jego pojęciu, zadaniem Ameryki jest jedynie przyspieszenie wojny przez poparcie finansowe i moralne. Obcą mu jest zupełnie myśl, że zarówno koalicja, jak i Ameryka, znajdują się wobec wielkiego, wspólnego niebezpieczeństwa. Korespondent poleca, ażeby wszelkie trudności, w jakich Anglia się znajduje, przedstawić otwarcie, a przede wszystkim podawać dokładne komunikaty sztabu admiralicy o strasznych spustoszeniach, jakie powodują łodzie podwodne.

Ameryka a państwa neutralne.

»Kreuztg.« dowiaduje się z Hagi, że Wilson pod naciskiem Anglii przygotowuje się do akcyi represyjnej względem państw neutralnych. Jeżeli Holandia nie przyłączy się do koalicji przeciwko Niemcom, to Ameryka przestanie dostarczać jej zboża. W ten sam sposób Wilson chce wciągnąć do wojny Hiszpanię i państwa skandynawskie, grożąc im w razie oporu ogłodzeniem.

Zaburzenia głodowe w Chicago.

Z Chicago donoszą o wielkich zaburzeniach, jakich widownią było to miasto, z powodu braku chleba. Tłum, liczący kilka tysięcy ludzi, rozbijał sklepy z pieczywem i oblewał naftą. Brak pieczywa jest wynikiem strejku pracowników piekarskich.

Pożyczka dla Belgii.

Biuro Reutersa donosi z Waszyngtonu: Stany Zjednoczone zamierzają udzielić Belgii pożyczkę. Suma jej wynosić będzie w przybliżeniu 150 milionów.

WOJNA.

Położenie wojenne.

Jeden z niemieckich korespondentów wojennych pisze: Po porażce w trzeciej bitwie pod Arras, w dniu 28. kwietnia ustały prawie zupełnie walki na całym, 30 km. długim froncie angielskim od Loos aż do Cojeul. Straty 200 000 ludzi, którą to liczbę z niejaką pewnością przyjąć można u nieprzyjaciela, nie zdołał dotąd pokryć nawet tak potężny zbiornik Albionu, z natury rzeczy więc musiały zostać zaniechane ataki piechoty w wielkim stylu. Walka artylerii szaleje jednak z niezminiejszą gwałtownością; armia angielska jest przecież, dzięki troskliwości Ameryki, w amunicję tak obficie zaopatrzona, jak żadna jedna z wojujących armii a oprócz eksplozyi, wywołanych przez bomby lotników nie poniósł przeciwnik, jako atakujący, żadnych innych strat w zapasach dział i amunicji. Dopiero od 2 maja poczynają Anglicy znowu wysuwać po trochu oddziały piechoty do ataków; równocześnie wzmógł się także ogień ich artylerii, który nie ustaje nawet w nocy. Te zapowiedzi nowych ataków wywiązały się od dzisiaj w nową bitwę piechoty, która rozciąga się od Lens do Quesant i dotąd ma przebieg dla nas korzystny; ma ona widocznie ulżyć Francuzom, pobitym dotkliwie w Szampanii. Wojska wprawdzie nie są jeszcze dość silne do walki, a rezerw dotąd ściągnać nie zdołano, a przynajmniej w małej tylko ilości.

Na froncie francuskim od Soissons do Suippes oczekiwany przez wojska nasze drugi atak, nie tylko że już nastąpił, ale został już na naszą korzyść rozstrzygnięty. Front tego ataku nie rozciągał się jednak na długości 80 km., jak się tego należało spodziewać: na froncie nad Aisną i nad kanałem Aisne—

Marne ograniczył się nieprzyjaciel tylko na potężnej walce artylerii a w niektórych tylko punktach zdecydował się wysunąć piechotę, jakoby dla stwierdzenia skutków tego ognia niszczycielskiego. Piechota ta, wszędzie odparta, nie odważyła się na większy atak. Za to ruszyli Francuzi do ataku w Szampanii, na froncie zaledwie 25 km., między Prosnes i Auberville. Jak wynika ze znajdujących rozkazów i z zeznań jeńców, celem tego ataku było przedarcie się przez płaskowzgórza koło Nauray i Moronvilliers. Zamiar ten się nie udał, choć atak wykonano na wąskiej tylko przestrzeni i z tem większą siłą; w dwóch wielkich atakach, dnia 30. kwietnia w południe i wieczorem, załamała się ofensywa francuska tak doszczętnie, że już ponowić jej nie próbowano.

Tak w Szampanii jak i nad Aisną ogranicza się nieprzyjaciel odtąd tylko na czynnościach swej artylerii. Ze rząd francuski nie bardzo był zadowolony z zapowiadanej tak szumnie ofensywy, tego dowodzi także odwołanie generała Nivella z zajmowanego przezeń stanowiska generalissimusa.

Walki na zachodzie.

(wtb.) Berlin, 3 maja. Czwartą walkę pod Arras, która dnia 2 maja rozpoczęła się o wpół do 6-tej rano z wielką gwałtownością, poprzedził trwający od południa dnia poprzedniego ogień, który od północy szalał z siłą huraganową. Częściowe ataki Anglików w nocy, zostały ogniem naszym bądź zduszone w początkach, bądź odparte. Artyleria nasza odpowiadała skutecznie na ogień nieprzyjacielski i zburzyła nieprzyjacielskie składnice amunicji na zachód od Arras.

W obrębie Reims był ogień artylerii na skrzydło nad Aisną, koło Drogi Damskiej, chwilami bardzo gwałtowny i wzmógł się jeszcze w ciągu nocy. Zamierzony atak nieprzyjacielski w okolicy Jouy został powstrzymany naszym ogniem. Sposobne zespoły wojsk nieprzyjacielskich na południe od Cerny wzięliśmy pod nasz ogień niszczycielski; skutek był krwawy.

W Szampanii wzmógł się wprawdzie ogień artylerii nieprzyjacielskiej po południu i w nocy do znacznej siły; ale osłabieni wskutek wielkich strat Francuzi na większe przedsięwzięcia bojowe zdobyć się nie mogli. Na północ od Prosnes walki granatami ręcznymi, z przebiegiem dla nas pomyślnym. W południe próbował wysunąć się jeden silniejszy oddział piechoty z karabinami maszynowymi, został jednak naszym ogniem niszczącym powstrzymany.

Doniesienie sprawozdania francuskiego, że w dniu 30 kwietnia zdobył nieprzyjaciel 5 dział, nie zgadza się z prawdą. Nie straciliśmy ani jednej armaty. Od niejakiego czasu w sprawozdaniach francuskich powtarza się, w braku sukcesów, wiadomości o zdobyciach w dniu 17 kwietnia, powiększając je stopniowo. W zaprzeczeniu wczorajszego sprawozdania francuskiego nadchodzi wiadomość, że pod Les Eparges nie było żadnego ataku francuskiego i ani jeden Francuz do rowów naszych nie wtargnął. I to doniesienie zatem jest zmyśnione.

Blżej Reims.

»Corriere della Sera« stwierdza na podstawie francuskich sprawozdań wojennych, iż w ostatnich dniach posunęli się Anglicy i Francuzi zaledwie o jeden kilometr naprzód, podczas gdy Niemcom pod Reims udało się znowu zbliżyć ku miastu.

Położenie wojenne na frontach tureckich.

Przed niedawnym czasem zwiedzał wielki wizer turecki Talaat pasza front zachodni. Przy tej sposobności jeden z wyższych oficerów tureckich w ten sposób określił usposobienie w Turcyi i położenie wojenne na jej frontach: Nikt nie wątpił u nas nigdy, że Niemcy i ich sprzymierzeńcy wygrają wojnę w całej rozciągłości. Ostateczne to zwycięstwo jest tylko kwestyą czasu i przetrzymania. Dlatego też państwo Otomańskie znosi ze spokojem wszystkie ciężary wojny. Chociaż niestety wobec tak obszernych granic Turcyi, straty terenu tu i owdzie były nieuniknione, to jednak Turcyja jest pewna, że wszystko odzyska z powrotem, i że chodzi głównie o to, aby osiągnąć ostateczne zwycięstwo ogólne. Niektóre trudności, jak n. p. trudność wyżywienia, odczuwa Turcyja, mimo drożyzny, mniej, niż państwa centralne. Za to wiadomem jest, że żaden ze sprzymierzeńców nie jest tyle zainteresowany w zupełnym zwycięstwie, co Turcyja, dla której istnieje tylko: zwyciężyć lub upaść. Zwycięstwo koalicji oznaczałoby śmierć narodu tureckiego. Dlatego też Turcyja czuje się nierozdzielnie związaną z losem Niemiec, Austro-Węgier i Bułgarii.

Co do wypadków w Mezopotamii należy pamiętać o tem, że Anglicy wysłali tam wszystko, co mogli wydobyć z Indyi. Mieli oni tam czterokrotną nad nami przewagę już od sześciu tygodni. Wobec tej miazdzącej przewagi musieli Turcy cofnąć się na Kut el Amare a następnie z przyczyn strategicznych opuścić chwilowo i Bagdad. Ale daleko tam jeszcze do końca walk. Armia turecka spodziewa się napewno, że Anglików czeka tam drugie Kut-el-Amara. Tymczasem Turcy dumni są z tego, że takie znaczne siły, jakie Anglicy zebrali musieli,

aby utrzymać Bagdad, ściągnęli na siebie, tak, że siły te nie mogą być użyte na innych frontach przeciw ich sprzymierzeńcom.

W Arabii, tak jak i w Persyi północnej, pracowała Anglia przeważnie przekupstwem. Ale z tych naczelników sprzedajnych, którzy nikomu nie dochowują wiary, nie wiele będą mieli pociechy. Dziś już lud arabski poznaje, że został przez przekupczyńskich szefów oszukany. Codziennie zgłaszają się ochotnicy arabscy pod chorągwie tureckie. Nie udało się Anglii za pomocą pieniędzy wywołać spisku przeciwko kalifowi.

Na froncie kaukaskim pozycje tureckie są dobre. Ciężkie są tam warunki aprowizacji, jako w kraju górzystym, bez dróg. Nawet bawołami nie wszędzie dotrzeć można. Większą część aprowizacji wojsk, przenosić muszą w górach kobiety i dzieci. Użnanie wielkie należy się żołnierzom tureckim, zwłaszcza zaś weteranom, którzy pozostają w służbie od czasu wojny bałkańskiej i od sześciu lat nie widzieli swych rodzin. Bywały wypadki, że odcięte w Arabii oddziały tureckie pozjadały swe obuwie skórzane, a poddały się dopiero wtedy, gdy nic już nie było, czemby głód zaspokoić mogły.

Atak na miasto holenderskie.

W nocy z 29 na 30 kwietnia miasto holenderskie Zierikze, w prowincyi Zeeland, obrzucone zostało przez nieznanych lotników bombami, które zabiły 3 osoby i zrzuciły tam straszne spustoszenia. Dwie szopy zwały się w gruzy. W starej przystani wszystkie domy uległy uszkodzeniu. Wypadek ten wywarł w całej Holandyi wielkie wrażenie. Przypuszczają, iż sprawcą nieszczęścia jest lotnik, który po ataku na Zeebrugge zabił się i nie dostrzegł, iż ma pod sobą ziemię holenderską. Zarządzone dochodzenia wykazały, że bomby są pochodzenia angielskiego.

Zatopienie angielskiego transportowca.

(wtb.) Londyn, 3 maja. Admiralicja ogłasza: Znajdujący się w drodze powrotnej transportowiec »Ballarat«, 11 120 ton, na którym znajdowało się wiele wojska kolorowego, został 25. kwietnia przez łódź podwodną storpedowany i zatopiony. Dzięki wspaniałej dyscyplinie i spokojowi wojsk udało się wszystkim żołnierzom umieścić w łodziach, które następnie przez statki patrolowe zostały odprowadzone do portu. Nie było żadnych strat.

Zniszczenie 2 nieprzyjacielskich torpedowców.

(wtb.) Berlin, 3 maja. (Urzędowo.) W nocy z 2 na 3 maja została przed wybrzeżem Flandryi nieprzyjacielska motorowa łódź torpedowa zatopiona przez nasze siły straży przednich. Druga łódź została tak ciężko uszkodzona, iż zniszczenie jej jest prawdopodobnem.

Sprawozdanie austriackie.

(wtb.) Wiedeń, 3 maja. WOJNA NA WSCHODZIE. Armia generał-pułkownika arcyksięcia Józefa. Atak kilku nieprzyjacielskich kompanii przeciwko naszym pozycjom w dolinie Putna został z krwawymi stratami dla nieprzyjaciela odparty. Na reszcie frontów miejscami więcej ożywiona akcyja artylerii.

WŁOSKA I POŁUDNIOWO-WSCHODNIA WIDOWNIA WOJNY. Żadnych ważniejszych wypadków.

Sprawozdanie francuskie.

(wtb.) Z 2 maja po południu: W okolicy Chemin des Dames panował silny ogień artyleryjski na froncie Cerny—Hurtebise—Craonne. W Szampanii toczyły się ożywione walki granatami ręcznymi w lasku na zachód od góry Cornillet, w których poczyniliśmy znaczne postępy. Pod Eparges oddziały nasze wdary się w kilku miejscach w linie niemieckie.

Lotnictwo: W nocy z 30 kwietnia na 1 maja bombardowały nasze eskadry lotnicze kilka stacji kolejowych i militarnych w okolicy Laon, Vouziers i Rethel, wywołując tam pożary.

Z 2 maja wieczorem: Wzmógł się ruch artyleryjski panował nadal w stronie północno-zachodniej od Reims i w Szampanii.

Lotnictwo: Dla odwetu za ostrzeliwanie Chalons i Epernay przez lotników niemieckich w nocy z 29 na 30 kwietnia pięciu naszych lotników zrzucało bomby na Trewir. Wszystkie pociski osiągnęły swój cel. W środku miasta powstał wielki pożar, który przybierał coraz większe rozmiary. Dnia 30-go kwietnia i 1 maja lotnicy nasi zestrzelili trzy samoloty niemieckie i uszkodzili poważnie 10 innych.

Sprawozdanie angielskie.

(wtb.) Sprawozdanie pierwsze z 2 maja. Artyleria po obu stronach była czynną miejscami na froncie pomiędzy St. Quentin a Lens. Pod Fauquissart odparliśmy atak niemiecki. Poza tem nie zdarzyło się nic ważniejszego.

Sprawozdanie wieczorne z 2 maja. Dzisiaj rano odparliśmy ze stratami atak niemiecki na północ od Arleux en Gohelle. Po obu brzegach rzeczki Scarpe i w okolicy Ypern panował ruch artyleryjski. Zestrzelono 11 samolotów niemieckich, a 6 unieszkodliwiono. Po naszej stronie zginęły cztery samoloty.

Sprawozdanie z Mezopotamii z 2 maja: Generał Maude zaatakował w poniedziałek 13-ty korpus turecki, który oszańcował się silnie po obu brzegach Szat el Adhaim. Zaskoczono nieprzyjaciela, a dwie przednie linie wraz z całą ufortyfikowaną zdobyto w nieprzeparty naporze. Wskutek silnego kontrataku utraciliśmy ową wieś. Zdobyliśmy ją jednak rychło z powrotem. Nieprzyjaciel odpędzony został w góry Jubel Hambrin. Zabraliśmy 359 jeńców, w tem komendant pułku.

Sprawozdanie z Egiptu z 1 maja: W pobliżu Gazy walki oddziałów wywiadowczych, przyczem nasza piechota i konnica miały powodzenie. W toku ostrzeliwania artyleria rozproszyła nieprzyjacielskie oddziały robotnicze, zburzyła lub uszkodziła dwa działa nieprzyjacielskie i posterunek obserwacyjny artylerii i wywołała w składnicy amunicji wybuch.

Ubrania dla pań i dziewcząt

Modne suknie żakietowe	kolorowe	175.00, 98.00, 63.00, 42.50,	29 ⁷⁵
Modne suknie żakietowe	niebieskie	225.00, 165.00, 102.00, 63.00,	62 ⁰⁰
Modne suknie żakietowe	czarne	195.00, 135.00, 94.75, 60.00,	45 ⁰⁰
Paltoty dla pań i podłotków		125.00, 79.00, 56.00, 43.50,	26 ⁵⁰
Plaszcze na deszcz dla pań i podłotków	z materyi i jedwabiu	117.00, 89.00, 72.00, 49.00,	35 ⁵⁰
Damskie paltoty jedwabne i jaczki		165.00, 87.50, 53.50, 36.00,	25 ⁷⁵

Damskie bluzki	z materyi, muszlinu, Voile i batystu	98.00, 27.75, 20.50, 13.75,	6 ⁴⁵
Damskie bluzki jedwabne	białe i kolorowe	49.00, 37.50, 27.75, 19.75,	15 ⁷⁵
Damskie suknie	niebieskie, czarne i kolorowe z materyi i jedwabne	55.00, 39.75, 32.00, 22.50,	15 ²⁵
Damskie spódnice jedwabne		39.00, 27.50, 24.85, 21.50,	18 ⁷⁵
Sukienki dla dzieci	z materyi, muszlinu i płótna	32.00, 21.75, 14.85, 8.95,	4 ⁹⁵
Ubiory do prania dla chłopców		18.00, 12.50, 10.95, 8.95,	5 ⁸⁵

Towary krótkie Towary białe

- dla krawców i potrzeb domowych - - w ślicznych modnych wykonaniach -

Dom zakupna
Gustav

Steinberg - Katowice
ulica Grundmanna 5

Kapelusze dla chłopców

Kaputki dla dzieci

Telefon nr. 1073.
Bank ludowy w Rybniku
ul. św. Jana (Johannesstr.) 3
przy starym kościele
otwarty
tylko w dni robocze
od godziny 8-12 przed poł.
udziela pożyczek na weksle
i płaci od złożonych w nim pieniędzy:
3% za tygodniowym wypowiedzeniem,
3 1/2% za ćwierćrocznym wypowiedzeniem,
4% za półrocznym wypowiedzeniem.



wszelkie artykuły do leczenia chorych.

Wszystkim tym, którzy cierpią na bóle, brak apetytu, reumatyzm, zapalenie kaszeli i t. d. udzielam bezpłatnie porady.

Dla rolników

cał polecam wszelkie leki, potrzebne w gospodarstwie, dla koni, krów, owi i t. d. gdyż mam własne laboratorium. Proszę przeto między zapytaniem rozpowiadać o mnie. O łaskawe poparcie proszę.

Bernard Pitsch

drogerja „pod orłem”,
Racibórz, Wielkie Przedmiescie 31.
Telefon 282.

Fredy papierosy

wprost z fabryki po cenach fabrycznych:
1000 sztuk Ia. 14.00
1000 Fredy pap. 1 b. 20.50
1000 Harry Walden 25.00
1000 Deutscher
Sieg I D. 41.50

Sprzedaż także w mniejszej ilości wprost w fabryce papierosów

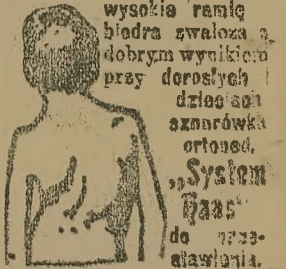
FREDY,
BERLIN,
Brunnenstrasse 17, Hol.

Chalupa

z 3 mg. pola, inwentarz żywy i martwy, z zasiewem, jest z wolnej ręki do sprzedania.

Ian Peleja, Kuźnica (Althammer).

Wygicie kregoslupa



wysokie ramie, bledra zwaloza, dobrym wynikiem przy dorosłych i dzieciach, sznorkowa ortoped. „System Haas” do 7733-41414141.

Nagrodzona na 17. kongresie światowych lekarzy. Proszę z 70 obraz. bezplatnie.

F. MENZEL
Wrocław, Taschenstr. 9, Abt. I.

Papierosy

wprost z fabryki po cenach oryginalnych:
100 cena pojed. 1,8 f. 1,65 z pustym mundatukiem.

100 „ „ 3,0 „ 2,50
100 „ „ 4,2 „ 3,20
100 „ „ 6,2 „ 4,50
Wysyłka tylko za zalicz. od 300 sztuk poczasz. Mniej niż 300 sztuk nie wysyła się.

Goldenes Hans
Fabryka papierosów,
Ges. m. b. Hatt
Köln, Ehrenstrasse 34
Telefon: A 9068.

Do Komunii św.

białe i czarne materye.

Jedwab na fartuchy, firanki, poszwy, wsypy, płótna, chusty, szale, ręczniki i t. d. po tanich cenach.

Hugo Lipschütz

Katowice, ulica Grundmanna nr. 10.

BANK LUDOWY :: KATOWICE

ulica Beaty (Beatestrasse 16)
(we własnym domu)

udziela pożyczek na weksle; płaci od złożonych w nim pieniędzy:

3% za tygodniowym wypowiedzeniem,
3 1/2% za ćwierćrocznym wypowiedzeniem,
4% za półrocznym wypowiedzeniem.

Od 1-3 włącznie oblicza się procenta za cały miesiąc, od 4-16 włącznie jeszcze za pół miesiąca. Z dalszych stron jak z Westfalii, Nadrenii i t. p. można nadsyłać oszczędności pocztą, z dołączeniem 5 fen. za odniesienie. Przyjmujemy oszczędności dzieci od 50 fen. Bank otwarty w dni powszednie tylko do południa od godz. 8-12. Po południu bank zamknięty, gdyż wtedy załatwia się tylko sprawy hipoteczne, kaucykowanie i t. d.

Telefon nr. 1012. — Konto czekowe: Nr. 10348 Breslau.

Polecamy nasze skarbonki domowe.

Rozszerzajcie naszą gazetę.

W obecnych czasach naipewniejsze pieniądze w banku!

Przyjmujemy depozyty w każdej wysokości, poczasz od 1 mk. i płacimy od nich!

3% za tygodniowym
4% za ćwierćrocznym
4 1/4% za półrocznym
4 1/2% za rocznym
5% za dwuletnim

wypowie-
dzeniem

Bank Ziemski - Landbank
w Bytomiu (Beuthen O.-S.)
ulica Dworcowa 37 (Bahnhofstr.)

Nakładem Drukarni św. Wojciecha
wysła książka

U stóp Twych, o Maryo!

Ozytania na Maj
lub Październik.

Napisał ks. Tadeusz Marekowski, kapłan
diecezyi Krakowskiej.

Cena 2.00 m., z przesyłką 2.20 m.

Do nabycia w

Księgarni „Górnoślazaka”
w Katowicach.

Magistrat królewskiego stołecznego miasta Lwowa

potrzebuje na sezon zimowy 1917/18
dwatysiące wagonów

górnosławskiego węgla

pierwszej jakości.

Oferty bez żadnego pośrednictwa przyjmowane
będą do 15. maja 1917, zaś do końca maja
będą załatwione.

Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

— Wojenna zapomoga położnicza dla żon inwalidów wojennych, którzy dopiero po zwolnieniu od wojska zawarli związki małżeńskie. Rozporządzenie kanclerza reszy z dnia 3 grudnia 1914 zaprowadzające na czas wojny zapomogi położnicze, jako też wszystkie w tej dziedzinie później wydane rozporządzenia, zawierają równy przepis, że wsparcia położniczego należy żonom wojaków udzielać nie tylko, gdy małżonek jeszcze służy w wojsku, ale także wtenczas, «jeżeli wskutek odniesionych ran lub wskutek chorób, spowodowanych służbą wojskową, służby nadal pełnić nie może, ale nie może także jeszcze nic zapracować». Z tego wynika, że wsparcia położniczego domagać się mogą także żony takich inwalidów wojennych, którzy dopiero po zwolnieniu od wojska pozawierali związki małżeńskie, jeżeli od czasu wystąpienia z wojska aż do narodzin dziecka wskutek okaleczeń lub chorób spowodowanych służbą wojskową nic zapracować nie mogą.

— Dalsze podrożenie cukierków. Czekolada i karmelki podrożają o połowę płaconej dotychczas ceny. Urząd wojenny rozporządził, aby fabrykanci słodczy płacili 30 marek dodatkowej nadwyżki za podwójny centnar cukru, ponad 5,80 marek za podwójny centnar ogólnej podwyżki przemysłowej. Również należytość za wydzielenie cukru podwyższoną zostanie na 30 fen.

— Podawać nazwiska wysyłających listy. Na pocztach niszczą wiele listów, które odesłane bywają z powrotem z powodu niemożności doreczenia adresatom a nie są zaopatrzone w nazwiska i adresy wysyłających.

Król. Huta. (Żona denuncyantka). Żona pewnego urzędnika zadenuncyowała swego męża do władzy, że przegrywa całe swe myto miesięcznie w towarzystwie graczy. Prokuratora wdrożyła śledztwo i niektórzy «panowie», należący do kółka graczy, zostali już przesłuchani sądownie.

Dab. (Kradzież kart na żywność). W tutejszym urzędzie żywnościowym skradli złodzieje 3000 kart na cukier mające znaczenie na maj 1 czerwca. Władze wdrożyły śledztwo.

Katowice. (Plewy w chlebie). Pewna kobieta kupowała przez jakiś czas u piekarza K. chleb, po spożyciu którego czuła palenie w gardle. Posłała więc kawałek chleba do zbadania chemikowi, który stwierdził, że chleb zawiera 20—25% luszczyny względnie plewki z otręb jęczmiennych. Piekarzowi wytoczono sprawę karną o oszustwo i przekroczenie przepisów o środkach żywnościowych. Sąd jednak uwolnił oskarżonego od winy i kary. Wskutek apelacji prokuratora rozpatrywał tę sprawę ponownie sąd bytomski, który uwolnił podesadnego od zarzutu oszustwa, skazał jednak piekarza za przekroczenie przepisów o środkach spożywczych na grzywnę. Piekarz bronił się tem, że z powodu braku maki i ziemniaków musiał do pieczywa śrótkę jęczmienną dodawać. Śrótkę tę kupił od kupca Centawera, który polecił mu, przed użyciem śrótki dobrze ją przepuścić przez sito. Tak też oskarżony uczynił. Do 4 centnarów żyta zmieszał 2 centnary śrótki jęczmiennej. Chemik orzekł, że w chlebie było za wiele plew, które są szkodliwe dla zdrowia, gdyż są niestrawne. Przeciwno wyrokowi założył zasądzony piekarz rewizję. Najwyższy sąd po rozpatrzeniu sprawy przekazał ją do ponownego rozpatrzenia pierwotnej instancji.

Biasowice w pow. pszczyńskim. (Amator cndzej pieczeni). Robotnik Walenty Durok włamał się do oberży w Nowym Bieruniu, gdzie przywłaszczył sobie 10 funtów okras, 38 jaj i towarów mięsnych za 300 marek. Następnie włamał się do mieszkanka Bujaka w Biasowicach, wypróżnił dwie szafy, a skradzione ubrania wyrzucił przez okno na podwórze. Z skradzionych ubrań udało mu się przywłaszczyć sobie tylko jedno ubranie, kanelusz i zegarek, ponieważ go spłoszono. Zegarek sprzedał w Tychach za 11 marek. Parę dni później skradł w oberży Königsfelda w Nowym Bieruniu 3 butelki koniaku, 3 centnary ziemniaków i kilka funtów mięsa. Ponieważ przyznał się do winy, skazał go sąd bytomski tylko na 10 miesięcy więzienia.

Chrapkowice. (Skutki bawienia się bronią). 15-letni syn szosowego Lessmanna bawił się rewolwerem naładowanym, przyczem z żartów wymierzył do 17-letniego robotnika Henryka Sylwestra. Nagle padł strzał i ugodził Sylwestra w szyję. Stan okaleczonego jest groźny.

Zabrze. (Lichwiarka.) Kupcowa P. z ul. Doroty odpowiadała przed sądem za uprawianie lichwy żywnościowej. Kupcowa kupowała masło

t. zw. «zagraniczne» po 3,80 mk. za funt i sprzedawała je dalej po 7,80 mk. zarabiając na funcie 4 mk. Zastępca prokuratora wniósł o grzywnę 1600 mk., sąd atoli skazał oskarżoną tylko na 160 mk.

Rybnik. (Młyn zamknięty). Władze zamknęły młyn Riedingera, własność Wolnego, który przekroczył przepisy o obchodzeniu się z zbożem. W sprawie tej toczy się śledztwo.

Leszczyna w pow. rybnickim. (Czego się nie powinno czynić). Kopalnia dubieńska zakupiła w Kamieniu kawał gruntu, na którym zbuduje kolonię dla robotników i urzędników. Grunta należały do gminy kamieńskiej, lecz przyłączono je do obwodu dworskiego w Leszczynie. Niedobrze na tem wyszła gmina Kamieńska, albowiem pozbawiła się źródła podatkowego. Okolice tutejsza ma jeszcze wielką przed sobą przyszłość, gdyż przemysł jeszcze nie jest rozwinięty. Dlatego gminy powinny dbać o tę przyszłość i niewyzybywać się gruntów na korzyść obwodów dworskich. Z rozwojem przemysłu rosną także ciężary okolicznych gmin. Jak doświadczenie uczy, gminy w okolicach przemysłowych jęczą pod ciężarami podatków do czego się w wielkiej mierze przyczynia istnienie t. zw. obwodów dworskich. Konieczną potrzebą stało się w okręgu przemysłowym znoszenia obwodów dworskich. Niekorzystnie więc jest, gdy się powiększa obwody dworskie.

Żory n. O. Bezpieczne dni zaprowadziło tutejsze towarzystwo restauratorów. Uchwaliło ze względu na brak piwa, że w dwa dni w tygodniu, t. j. w poniedziałki, i czwartki, oberżysci piwa wogóle sprzedawać nie będą.

Gdańsk. (Samobójstwo). W przystępie melancholii utopiła się w dzień złotego wesela 75-letnia Makowska z Wrzeszcza. Ubrała się w suknie do trumny i rzuciła w Sopotach w morze.

— (Obfity połów). Donoszą z Heli o obfitym połowie łososi i śledzi. Złapano we wtorek 300 cent. łososi niektóre ważyły do 40 funtów. Rybacy przywieźli też całe łodzie śledzi. Także bretingi zjawiły się znowu, ale rybacy z Heli pozostawiają ich połów rybakom obcym, a sami udają się tylko na połów łososi, który jednej nocy przynosi im do kilkuset marek.

Chojnice. Od pewnego czasu rewidują na tamtejszym dworcu dokładnie paczki przybywających tam podróżnych. Niektórzy podróżni z obawy przed rewizją powyrzucali oknami z wagonów paczki z mięsem, lub też pozostawiali je w wagonach. Tak znaleziono na torze kolejowym paczki zawierające razem 85 funtów, w przedziałach zaś około 75 funtów mięsa wieprzowego. Ponieważ mięso nie jest stemplowane, przypuszczać należy, że pochodzi z zabitych pokryjomu świń.

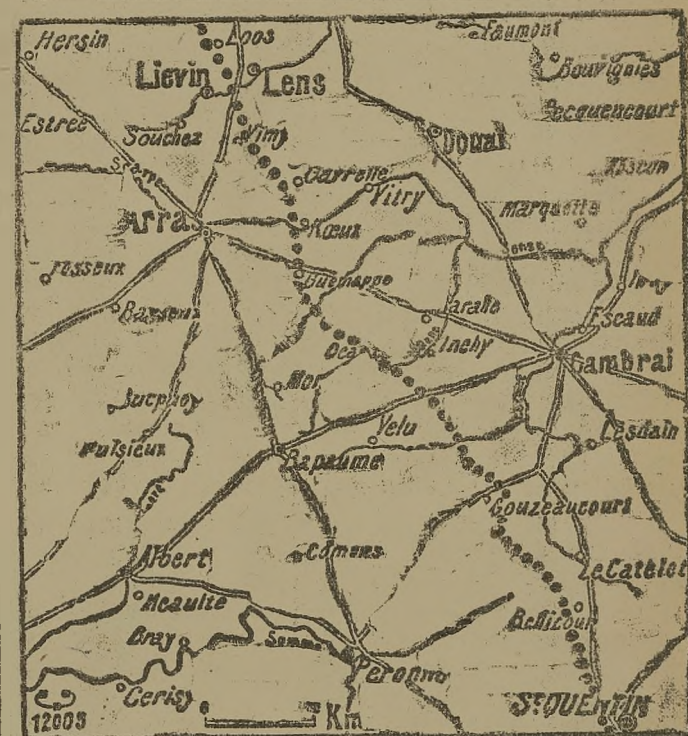
Wągrowiec. (Kto jest spakobiercą?). Dnia 5 grudnia z. r. umarł w lazarecie powiatowym w Wągrowcu dawniejszy owczarz, Antoni Nowaczyk z Danaborza w pow. wągrowieckim, przeżywszy lat 75. Nieboszyk urodził się podobno w Gorzyczkach w powiecie kościańskim. Rodzice jego Sebastian i Katarzyna Nowaczykowie, mieszkali swego czasu w Objezierzu. Spadek po zmarłym wynosi w gotówce około 6000 marek. Doniesienia o niewiadomych spadkobiercach przyjmuje adwokat p. Hilaryusz Ewert w Wągrowcu.

Tczew. (Kobiety bez serca). Przed sądem ławniczym w Tczewie odpowiadały robotnice Elżbieta Wolff i jej zameżna córka Anna Ferkan z Tczewa za nieludzkie obchodzenie się z dziećmi, oddanymi im na wychowanie. Mleko przeznaczone dla dzieci, o otrzymywane na karty, sprzedawały sąsiadkom za drogie pieniądze. Sukienki, które otrzymywały z magistratu zanosły do lombardu. Wychowywanie dzieci było pod wszelką krytyką, zwłaszcza Ferkanowa biła dzieci bezlitościwie i znęcała się nad nimi. Sąd skazał Ferkanową na 14 dni więzienia i 10 mk. grzywny względnie dalsze 2 dni więzienia, a Wolffową za sprzedaż przeznaczanego dla dzieci mleka i chleba na 5 mk. grzywny względnie 2 dni więzienia. Robotnice Anna Engler, Zofia Kamińska, Selma Stiepert i żona blacharza Herolda, które kupowały dla dzieci przeznaczone mleko i chleb, skazane zostały po 5 marek grzywny względnie dwa dni więzienia. Ferkanowa i robotnica Berta Żelewska skazane zostały nadto za sfalszowanie kart na mleko po dwa dni więzienia.

Berlin. (Czemu żołnierzowi było pilno?). Gdy się w berlińskim sądzie procederowało ukończyła rozprawa i woźny wywoływał następnych przeciwników i świadków, wszedł nieproszony żołnierz i ruszył przez całą salę wprost do stołu sędziego, prosząc go, by proces jego, który na późniejszą godzinę jest naznaczony, zaraz rozpatrzone, bo mu się bardzo śpieszy. Ponieważ uwzględniane są tego rodzaju wnioski wojaków, ze względu na ich pilne zadania, przychylił się sąd i tym razem do próby. Po skończonym posiedzeniu zapytał sędzia żołnierza, co go właściwie skłoniło do ta-

kiego pośpiechu i otrzymał odpowiedź: «O jedenaściej wypłacają żołd!»

Lublin. (Artysta bez rąk). W tych dniach przybył do Lublina artysta bez rąk, p. C. H. Unthan, który urodził się w Prusach Wschodnich, jest synem nauczyciela wiejskiego i przyszedł na świat bez rąk. Ten brak od dzieciństwa starał się on zastąpić nogami i po wielkich trudach doszedł do takiej wprawy, że służy mu one jak ręce. Obecnie p. Unthan zwiedza szpitale wojenne, gdzie demonstruje swoje artystyczne zdolności władania nogami i żołnierzom- kalekom dodaje otuchy, zachęca do życia i dalszej pracy, dając im naoczny dowód, że człowiekowi brak rąk może zastąpić nogami.



Teren walk pod Arras - St. Quentin.

Ochrana.

Wolfgang Sorge pisze z Sztokholmu do „Tagu”:

„Olbrzymi gmach policyj tajnej w Petersburgu okryty był aż do wybuchu rewolucji osłoną tajemnicy i nikt — nawet członkowie tej nadzwyczajnej opieki — nie wiedzieli dokładnie, co się za jego murami kryje. Zabudowania przy Kronwierskim Prospekte, w pobliżu mostu giełdy, składają się z wielkiej liczby gmachów, częścią stykających się z sobą, częścią połączonych podziemnymi gankami. Mówiono już dawniej o budynkach ochrany, że posiadają wielkie piwnice, w których zgromadzone są najtajniejsze akta tej tajnej władzy. Kiedy rewolucja wybuchła w Rosji, a żandarmi utracili już swą władzę, rzuciły się masy ludu przedewszystkiem na zabudowania znienawidzonej ochrany i spaliły i zniszczyły wszystkie jej zabudowania, tak że przepadła praca lat dziesiątek, któreby teraz do przeprowadzenia rewolucji wielkie znaczenie mieć mogła. Pod gruzami gmachów znaleziono małe tylko resztki nagromadzonych papierów, a rosyjskie gazety podjęły pracę, by z tych resztek wypracować obraz czynności tego wydziału szpiegostwa, rozszerzonego po całym świecie.

Petersburski centralny oddział posiadał kartotekę z kilku milionami nazwisk. Na każdej karcie odnoszącej się do poszczególnego osobistości zapisane było, gdzie znajduje się jej fotografia, dalej wszelkie publikacje gazet o niej, bieg życia, opis wyglądu, a ewentualnie i odcisk palców. Wszelkie nadechodzące listy otrzymywały numery i zostawały do kartoteki obrabiane.

Sois nazwisk obejmuje wszystkich studentów, przywódców robotników, członków stowarzyszeń, posłów do Dumy, politycznie czynne kobiety i członków stowarzyszeń współdzielczych. Kto tylko miał gdzieś jakikolwiek wykład, albo ogłosił artykuł nie w konserwatywnym piśmie, wzbudził natychmiast zainteresowanie tajnej policyi, chociażby się zupełnie polityką nie zajmował. Organizacja ta miała osobny wydział dla Rosjan zagranicą, dla wyższych urzędników i dla członków domu cesarskiego. — O każdym z ministrów i każdym wielkim księciu nagromadzono kilka tomów materiałów. Starała się również śledzić własnych szpiegów i agentów, których posiadano bardzo dokładne opisy i fotografie. Całe śpiachlerze zarzucone były proklamacjami, po części ekonfiskowanymi, po części drukowanymi przez samą ochranę w celach prowokacyjnych. Odezwy skonfiskowane w jednym miejscu, zużywano nieraz na innem, w celu wzniecenia niepokojów.

Biblioteka była nader bogata. Zawierała w kilku egzemplarzach wszystkie sakazane książki i kompletny zbiór biografii wszystkich rewolucyjnych oso-

biłkowi. Kaczy otrzymywał przezwisko. Socjalno-demokratyczny przywódca Czoidze nazywał się tam Gostine, minister wojny Suchomlinow — Glyzrinorne. Najczęściej dawano za przezwisko nazwę jakiegokolwiek zwierzęcia. Zbiór fotografii jest tak liczny, że niektóre osobistości zajmują miejsce w albumie o ósemce grubości. Każda grupa rewolucyjna należała do osobnego stołu tajnego, a takich tajnych stołów janiało przeszło 3000. Wielu rewolucjonistów, którzy obecnie doszli do władzy, cieszy się odnajdując w ochronie fotografie swe z czasów młodości, których sami już nie posiadają. Znanym pisarzem Bureaw odnalazł ośm fotografii własnych z czasów studenckich, fotografie dawno śmiercią ukaranych rewolucjonistów odesłano rodzinie np. Zofii Perowskiej, pierwszej rosyjskiej kobiety, która wstąpiła na szafot, i Lewkogensa, którego ciężko chorego z łózka zawleczono na szubienicę.

Ochraha posiadała niezmierną liczbę agentów, ale większa ich część nie wiedziała dla kogo są czynni, a bardzo niewielu tylko znało cele, w jakich każde śledztwo było przeprowadzane. Ochraha bowiem nie pracowała w gruncie rzeczy ani dla Rosyi, ani dla cara, ale jedynie dla siebie samej, musiała wszystko odkryć i prowokować, by dowieść potrzeby swego istnienia. Większa część podrzędnych jej członków zobowiązana była stać na ulicy i czekać; musiała uważać kto wchodzi do wskazanego im domu, musiała chodzić niepostrzeżenie za jakim politykiem przez dzień cały i następnie zdać dokładny raport, który zapisany zostawał w kartotece. Ci agenci dostawali miesięcznie 80 do 100 rb., ale czasami byli zajęci dziennie przez 12 do 14 godzin. Raporty ich kierownictwo ochrahy badało z największą ostrożnością, a charakterystyka tych szpiegów często bardzo w aktach jest mało korzystna. U wielu znajduje się uwaga „wiecej szkodli, niżeli pomaga”, albo też „widocznie wykończony”.

Ze szczególniejszą starannością ukształtowana była tajna ochraha w Moskwie i w tym okręgu prowadzono obszerne akta prawie o miliony ludzi. Szczególnie systematycznie przeprowadzano tam szpiegostwo prywatnego życia. Z przelicznych agentów niższych każdemu przekazywano najpierw pewien kompleks domów i listę, w której musiał zapisać ulicę, numer domu, okręg, numer lub mieszkanie, numer właściciela, jak długo tam mieszka, do jakiego stronnictwa należy, kto u niego bywa?

Regestr taki przeprowadzono dla całego miasta Moskwy, i wedle niego zestawiono znów olbrzymie tabele, dotyczące znajomych, prowadzące nicia od jednego rewolucjonisty do drugiego. Jak tylko była obawa roszuchów i aresztowania okazały się konieczne, zrobiono tylko z tych list wyciągi. Potem prowadzono jeszcze rejestry odnoszące się do szczególnie podejrzanych osobistości. Skoro tylko jeden z członków miejskiej Dumy zażądał, by stworzono lepsze warunki życiowe dla ludu, zapisywano go natychmiast na listę, mających być ewentualnie aresztowanymi. Czterdziestu i trzech duchownych, grupujących się około prof. Kuzniecowa, niezadowolonych z metropolity Moskwy, dzieliło ten sam los.

Szczególniejszą uwagę zwracano na tak zwane naukowe wycieczki, tj. na podróże nauczycieli ludowych zagranicę. Skonstatowano, że ci nauczyciele ludowi nie jeżdżą zagranicę w celu nauczania się obcych języków, lub zbadania obcych zwyczajów, ale rzucają się tam przedewszystkiem na książki zakazane w Rosyi, a zagranicą obcuja wyłącznie prawie z rosyjskimi rewolucjonistami, którzy tam się schronili. Ponieważ wracali zawsze jako zapaleny zwolennicy parlamentaryzmu i republikanizmu, uważano za potrzebne rozciągnąć nad nimi zagranicą staranny nadzór, a na ten cel służyła tajna policja zagraniczna, mająca główne siedzisko w Genewie, Lousannie i Genui. Stamtąd wysyłała agentów do wszystkich innych europejskich krajów, a ci sami agenci ochrahy, którzy pilnowali Rosyan zagranicą, przejmowali równocześnie szpiegostwo polityczne i wojskowe, do czego im mianowicie we Francyi przydatni bardzo byli dobre stosunki z władzami.

Przypadek Manasowicza, Manuilowa wykazał wyraźnie tę podwójną czynność szpiegów rosyjskich.

Rząd prowizoryczny uchwalił, by w osobnym muzeum rewolucyi zestawień wszystkie te świadectwa nadużyć, skutkiem których dawne rządy upadły. Duży bardzo oddział tego muzeum ma być poświęcony ochrahy i tam ma być wystawionym cały znaleziony materiał. Dla rosyjskich szpiegów zagranicą będzie to niezbyt miły pomnik ich sławy.

Z Wiednia.

Ciekawe wiadomości przynosi jedna z gazet „krakowskich” „Nowa Reforma”.

Czytamy tam: Dziwne karyery — możnaby powiedzieć z Janem Lamem, który owych słów użył, jako tytułu do jednej z swoich powieści. Tylko to, co za czasów Lama było dziwną karierą, jest nieczem wobec dzisiejszych wojennych karier, ale nie na froncie, tylko w ciele kraju — „im Hinterlande”. Związ-

osa w rozmaitych centralach trafiają się kariery, godne podziwu i zastanowienia się.

Oto na przykład co pisze „Reichspost” o wojennej Centrali dla paszy:

„Nie potrzeba podnosić, jak ważną jest centrala dla rolnictwa, w którym inwentarz żywy odgrywa pierwszorzędną rolę. Przeciwnie tej centrali podnoszą się liczne zarzuty — pisze „Reichspost” — a powody należy przypisać owemu systemowi, mocą którego pewne osoby, znające się dobrze ze sobą ale nie znające się na tym lub owym fachu, podejmują się zadań, które właśnie należą do tych fachów.”

„Dyrektorem centrali dla paszy, pobierającym 36 tysięcy koron rocznej płacy, jest pan Margulies, który dawniej handlował kukurudzą. Syn jego, Otton, jest wysokim urzędnikiem tej centrali. Przyszły zięć dyrektora, Hirsch, niegdyś jubiler, jest obecnie w tej centrali kierownikiem oddziału paszy dla Wiednia. Dwaj szwagrowie dyrektora są urzędnikami centrali, drugi siostrzeniec dr. Sternberg, jest lekarzem kasy chorych w tejże centrali. Dawniejszy wspólnik interesu kukurudzianego p. Margulies, niejaki Urban, jest szefem oddziału, a dawni oficyaliści firmy Margulies, p. Landmann, Rorzer i Spira, zajmują, obecnie dobrze płatne posady w owej centrali. Dalei na kierujących stanowiskach są panowie Rechnitzer, Deutsch, Fischmann, Fischer, Graf i inni, przyjaciele dyrektora i przeważnie węgierscy handlarze.

„Czy rzeczywiście tylko krewni, znajomi i przyjaciele dyrektora centrali znajdują się na sprawach paszy dla bydła? — zapytuje „Reichspost”. — Czy ten osobisty „status” centrali jest trafnym wyrazem tych sfer ludności, które paszę produkują i potrzebują jej? Wyobraźmy sobie inaczej austriackie rolnictwo”.

Sprawy aprowizacyjne tak pochłaniają wszystkich, że wypadki, którymi przed wojną niktby się nie zajmował, — są obecnie szeroko omawiane w prasie.

Oto przykład:

Jak donosi „Korrespondenz Koenig”, nadeszła do Wiednia koleją posyłka, złożona z 780 zabitych jagniąt siedmiogrodzkich. — Przy oględzinach weterynarskich okazało się, że znaczna część mięsa już traciła i trzeba je było oddać do przeróbki zakładowi termochemicznemu. — Mięso zepsuło się skutkiem niedbalstwa wysyłających, którzy prawdopodobnie załadowali niewystygłe jeszcze mięso. Nadawcy ponieśli szkodę, wynoszącą około 60 000 koron, ale prasa tutejsza podnosi, że większą jeszcze szkodę i krzywdę wyrządzono tutejszym konsumentom.

Bardzo ujemnie wpływa stan wojenny na działalność. Jak donosi „N. W. Journal”, ankietą, urządzoną w dyrekcjach szkół wiedeńskich wykazała, że wśród dzieci wiedeńskich, obowiązanych do nauki szkolnej znajduje się 14 000 zaniebanych moralnie. Przyczynia się do tego wiele nieobecność ojców, którzy poszli na front — powiada ów dziennik — ale niepojętą jest ta mała powaga matek wobec dzieci. Należy wymienić dwie główne przyczyny: Liczne kobiety muszą oddawać się pracy zarobkowej poza domem i nie mają czasu na zajmowanie się dziećmi. Smutniejszą natomiast jest ta okoliczność, że dużo kobiet nie tylko daje dzieciom zły przykład, ale nawet wprost wprowadza je na drogę występku. Można to codziennie stwierdzić w stowarzyszeniu „Opieki” przy ulicy Cesarskiej pod 1. 92. Władze odstawiają tu dziewczęta, które przy spotkaniu z matkami zeznają, że matki zmuszają je do kradzieży, tudzież innych występków. Często nie potrzeba ani namowy, ani zachęty. Wystarczy pobłażliwość i obojętność ze strony matek. Czasem także dobra wiara.

Oto przykład jeden z wielu: Pewna 15-letnia panienska otrzymała posadę kasjerki kolejowej. Zaznajomiła się z jednorocznym ochotnikiem, bez wiedzy rodziców. Chcąc się podobać swojemu wielbielcowi, wydawała dużo na stroje i dopuściła się wreszcie sprzeniewierzenia w kasie. Ojciec tej panienski znajduje się w polu, a matka wierzyła opowiadaniu córki o dodatkowej pracy nocej i dodatkowych honoraryach.

Nierząd kwitnie. Ponieważ w Wiedniu istnieje przepis, że dziewczyna, znajdująca się pod dozorem policji, musi mieć lat 18, więc młodsze adeptki udają się do okolicznych miejsc garnizonowych, w których wystarcza 16 lat życia, ażeby można się sprzedawać. Skutki przejmują grozą. W czasie od 1 stycznia do 30 listopada zbadano na klinice 1455 kobiet z chorobami płciowymi. Między chorem było 23 dziewcząt 15-letnich, 57 szesnastoletnich, 97 siedemnastoletnich. Dziewcząt poniżej lat 15 nie objęła statystyka, chociaż były i takie chore.

Wspomnieliśmy o strojach. Oto w jednym ze sklepów śródmieścia znajdują się na wystawie koszule damskie po 180 koron. To są najtańsze, gdyż ceny innych dochodzą do 300 koron za sztukę. Są chusteczki do nosa po 95 koron za sztukę, bluzki damskie po 250 koron, kapelusze po 600 koron. — Letnie boja kosztuje od 3000 do 14 tysięcy koron. Pewien sklep z kapelusami damskimi ma także

parasolki i parasolki po 180 do 200 koron. Są tańsze, gdyż np. laska Malaka kosztuje 500 koron.

Wesoły kacik.

OKROPNE DZIECKO.

Dziecko: Czy za uszami już niemass napuchnięte, ciociu!

Ciocia: Jakto, co mi miało napuchnąć?

Dziecko: No, widzisz, bo tatko mówił, że mass grubo za uszami.

Obchód ku uczczeniu ś. p. Henryka Sienkiewicza.

Bytom. W niedzielę, 6-go maja i w święto Wniebowstąpienia Pańskiego 17-go maja b. r., odbędzie się na sali domu narodowego „Ul” w Bytomiu G. Śląsk, obchód ku uczczeniu ś. p. Henryka Sienkiewicza. Początek o godzinie 6-iej po południu. Ceny miejsc: Miejsce rezerwowane 1,50 mk. I. miejsce 1,25 mk. II. miejsce 1,00 mk. III. miejsce 75 fen. Łoża 1-szy rząd 1,50 mk. II-gi rząd 1,25 mk. Miejsce do stania 50 fen. Do cen powyższych dochodzi jeszcze podatek od biletów. Programy przy kasie. Dochód przeznaczony na cele dobroczynne. — W braku monety zdawkowej uprasza się Szan. publiczność o zaopatrzenie się w drobne pieniądze.

Wiec robotniczy

Wiec Zjednoczenia Zawodowego Polskiego odbędzie się

w Józefowcu w niedzielę, 6-go maja

o godz. 4 po południu w lokalu p. Benbenka (właściciel Broda). Referent sekretarz Korpus z Król. Huty. — Z powodu ważnych spraw liczny udział rodaków i rodaczek pożądan.

Wiec robotniczy

odbędzie się

w Panłowach w niedzielę, 6-go maja

o godz. 4 po południu w lokalu p. Pawła Zura. Wygłoszony będzie wykład o służbie pomocniczej. O liczny udział uprasza

Zjedn. Zawodowe Polska.

Biuro porady prawnej „Katolika”

otwarte będzie

w Bytomiu

w wtorek dnia 8-go maja b. r.

od godziny 8 do 12 przed południem.

W Katowicach

od godziny 3 do 5 po południu.

Prosimy się do tego czasu zastósować, gdyż w inne dni nie możemy porady udzielać.

Zmiana agencji.

Z powodu choroby składa agenturę na nasze gazety p. Limafiska z Piotrowic. Poszukujemy od 1-go maja w to miejsce nowego agenta na Piotrowice i Ochojec. Zgłoszenia do Administracji „Górnoślazaka” w Katowicach, ul. Poprzeczna 11

Do łaskawego uwzględnienia!

Prowadzimy jedynie tylko najlepsze szwajcarskie zegarki, które są znane jako najpewniej idące.



Najtańsze i ściśle rzetelne źródła zakupów wszelkiego rodzaju zegarków, klejnotów złotych i srebrnych towarów.

Specjalność:

dobrze szwajc. zegarki damskie, zegarki jako to: Longines, Omega, Audemars Freres

J. W. C. Schaffhausen Ltd.

(Ceny są przez fabrykę wyznaczone).

— Słubne obrączki nie spójane. —

(D. R. P. Nr. 99 289)

1000 złota . . . para od 14,75 zł

1000 „ „ „ „ 22,50 zł

1000 „ „ „ „ 35,00 zł

1000 „ „ „ „ 48,00 zł

Szkiełko rzetelna usługa — własny warsztat reparacyjny.

N. Jacobowitz, Katowice Zegarki i towary złote

hutaownia Tel. 1494, detaliznie

skład zegarów przemysłu

szwajcarskiego

ulica Grundmanna 7

(Grundmannstrasse 7) w domu Kineotetra „Colosseum”.

Proszę dobrać zegarek na moją firmę!